

Na Rok fr. 12.
 Na miesiąc sześć 7.
 Na Miesiąc trzy 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje l'Agence Polonaise, rue
 de Kuisbroek, 56. Bruxelles.
 W Anglii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke
 street, St James's, London.

11 MARCA 1848.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Paryżu, i po całej Francji, przyjmuje
 otdąd Biura Korespondencji Messa-
 geries Lafitte et Caillard.

Wszelkie przesyłki pieniężne adre-
 sować à M. Boczkowski, franco,
 rue Suger, 3.

DO P. REDAKTORA DZIENNIKA TRZECI MAJ.

Przesyłam Panu dołączony tu dokument, urzędowy wyraz opinii
 związku Trzeci Maj i proszę o zamieszczenie go w najbliższym nume-
 rze Dziennika.

Łączę wyraz szacunku i poważania

Dyrektor Główny,

Pułkownik FELIX BREAŃSKI.

DYREKCJA GŁÓWNA

TOWARZYSTWA TRZECIEGO MAJA.

W dniu 5 b. m. Marca roku 1848, Stowarzyszeni TRZECIEGO MAJA
 w Paryżu, zebrali się za wezwaniem Dyrektora Głównego na posie-
 dzenie.

Dyrektor Główny nastęrczył uwadze Stowarzyszonych zastanowienie
 się nad drogą na jakiej w obecnych okolicznościach związek TRZECIE-
 GO MAJA najwłaściwiej znaleźć się może.

Zebrani Członkowie stowarzyszeni w silném a gorącym uczuciu
 obywatelskiej powinności — przy przywiązaniu do porządku i organi-
 zacji jakie korporacji TRZECIEGO MAJA dają pewną siłę i znaczenie.

Zebrani Członkowie stowarzyszeni, zgodni w swych przekonaniach
 i życzeniach z Członkami całego związku Trzeciego Maja gdziekolwiek
 oni się znajdują, a które to życzenia i przekonania w urzędowych ra-
 portach Dyrektorów miejscowych, już po zaszłych wypadkach do
 wiadomości Dyrektora Głównego doszły.

Zebrani więc w dniu 5 b. m. opiniją całego Związku TRZECIEGO
 MAJA sformułowali jak następuje :

1) W obec wypadków, które powinny przyspieszyć zawsze pożąda-
 ną chwilę powstania Polski: — potrzeba pewnego steru i representa-
 cji sprawy narodowej, zawsze wyraźna — dziś staje się więcej niż
 kiedykolwiek widoczniejszą i naglejszą. — Zarządzając tej narodowej
 potrzebie, związek Trzeciego Maja, o ile z niego być może, wspierać
 nie przestanie wszelkimi siłami jak i dotąd wspierał usilności Xięcia
 Czartoryskiego około rzeczy narodowej, jako tego który jeden z Pol-
 aków, przez położenie swe i nieprzerwane prace, łączy dziś wszystkie
 warunki potrzebne do właściwego i skutecznego sprawowania interesu
 narodowego.

2) Związek TRZECIEGO MAJA zostaje i trwać będzie w swoim por-
 ządku i szyku wewnętrznym, w systemacie zaś swoim, stosować się
 będzie do okoliczności, mając jedynie na celu, najspieszniesze, najpe-
 wniejsze o ile być może, wywołanie w Polsce boju przeciw wrogom,
 wszelkie zaś następne względy zostawując już to dalszemu rozwijaniu
 się wypadków, już to wreszcie woli, jaka w Narodzie objawić się może.

3) Związek TRZECIEGO MAJA ma podwoić swoje usilności aby usu-
 nąć wszelkie wewnętrzne i zewnętrzne zawady jakie powstaniu naro-
 dowemu i jego dzielności na przeszkodzie stać mogą; a gotów będzie
 wspierać wszelki ruch jaki by się w Polsce objawił, byle tylko przeciw
 wrogom wymierzony.

4) Związek TRZECIEGO MAJA wierny celowi swego zawiązania po-
 święca wyłącznie usilności swe przygotowaniu walki z wrogiem — przy-
 czem uroczystie niniejszym aktem oświadcza: że uważa zawsze jak
 dotąd uważał i uważać nie przestanie, podniesienie wszystkich mieszkań-

ców Polski do godności obywatelskiej pod trojakim względem a miano-
 wicie: moralnym umysłowym i materyalnym, czyli jaśniej tłumacząc
 się pod względem ukształcenia — swobody i prawa — jako powinność
 opartą na sumieniu i honorze narodu Polskiego — jako interes Pań-
 stwa, do zapewnienia której każdy dobry obywatel przykładać się wi-
 nien, a o której pamiętaćć Związek TRZECIEGO MAJA w każdym wypadku
 z mocy swęj ustawy jest obowiązany; — że, szanując zupełną wolność
 sumienia, Związek TRZECIEGO MAJA uważać nie przestanie wiary Ka-
 tolickiej jako jedną z głównych zasad Politycznego i Towarzyskiego
 życia Polski. —

W zastosowaniu tej determinacji Stowarzyszonych, Dyrekcja Główna,
 zważywszy, że zmiana jaka nastąpiła we Francji może spieszenie
 wywołać przyjazne powstaniu okoliczności,

zważywszy, że gdyby okoliczności te miały Polskę niedostate-
 cznie przygotowaną znaleźć, musiałyby albo bezsku-
 tecznie przeminąć, albo na nową tylko, a już może
 ostatnią zagładę narazić,

zważywszy, że samym skutkiem zaszłych zmian we Francji nie-
 bezpieczeństwo Polski w obec jej wrogów nieskoń-
 czenie wzmódz się musi,

zważywszy, że jedyny środek ratunku jest z jednej strony w po-
 łączeniu wszystkich sił i możności Polski w jedną
 masę i zwróceniu ich razem do jednego celu;
 z drugiej zaś strony jest, w zapewnieniu Polsce ze-
 wnątrz największej o ile być może summy ułatwień
 i pomocy,

postanawia :

1) Starać się o ile tylko w jej mocy być może o połączenie w Emi-
 gracyi wszystkich żywiołów siły i potęgi, czyli raczej chce starać się,
 aby te żywioły, niezważając na różność i sprzeczność ich natury do je-
 dnego i wspólnego od dziś dnia dążyły celu.

2) Aby sympatia Narodu Francuskiego, dziś wolno i żywo objawia-
 jąca się, przyniosła zamierzonemu powstaniu Polski, te korzyści i la-
 twości jakie przynieść jest mocną.

Dyrekcja Główna zreassumowała w czterech punktach na wstępie
 niniejszego aktu wypisanych, opinią członków stowarzyszonych Trze-
 ciego Maja; w dwóch zaś ostatnich postanowieniach Dyrekcyi Główniej,
 tu dopiero wypisanych, to, czem wedle zdania stowarzyszonych Zwią-
 zek Trzeciego Maja obecnie sprawie służyć się jest mocen i akt niniej-
 szy jako uroczystą manifestacyę Związku TRZECIEGO MAJA w imieniu
 tego Związku do wiadomości Publiczności Polskiej — podaje.

Działo się na posiedzeniu Dyrekcyi Główniej dnia 7. Marca 1848. r.
 w Paryżu.

Dyrektor Główny

(podpisano) Pułkownik FELIX BREAŃSKI.

Za zgodność z protokołem

Sekretarz Jeneralny

(podpisano) STANISŁAW LEONARD GAJEWSKI.

Anglia. — *Mornig Chronicle* i *Times*, dwa najpoważniejsze dzienniki angielskie, nie tają, że rewolucja francuska wstrząsnęła całą Anglią. *Times* powiada, że zmian politycznych król. W. Brytanii nie obawia się wcale, bo tam i najuboższy obywatel przekonany jest, że zasada-to królewskości daje dziś Anglikom pewność najobszerniejszych wolności politycznych: lecz rewolucja socjalna może mieć miejsce w Anglii, mówią jednogłośnie pisma publiczne tego kraju; szczególnie klasa wyrobników z głębiokiem uczuciem odezwała się na wiadomość o rewolucji francuskiej. Liczne kluby chartystów (są to demokraci angielscy) przysłały swe powinszowania tymczasowemu Francuskiemu Rządowi. W Londynie zebrało się do 12,000 wyrobników w najbogatszej części miasta, a gdy Rząd zabronił tego mitingu, zebrań powybijali wiele okien w domach prywatnych, zrobili wiele szkody w jednym bogatym składzie zegarów, popsuli posąg Nelsona, i na tem ruch londyński się zakończył. Lecz w Glasgow i e (Szkocya) dwa dni trwało zaburzenie, powołane zostało wojsko, i przed odejściem ostatniej poczty, już były liczne trupy i wiele rannych, a pokój jeszcze nie był przywrócony. — Irlandya śmielej jak dawniej domaga się osobnego dla się Parlamentu. — Anglia przyznała tymczasowy Rząd Francuski.

Belgia. — Rząd Belgijski postanowił za prawidło: bronić swęj niepodległości, a nie mieszać się wcale do wewnętrznych spraw Francji.

Prussy. — *Pruska Powszechna Gazeta* (Dziennik urzędowy) oświadczyła, że Rząd Pruski postanowił również za prawidło bronić swęj kraj od napadu ze strony Francji, a nie mieszać się wcale do wewnętrznych spraw tego ostatniego kraju. — 6^o Marca został ogłoszony Dekret Królewski, potwierdzający żądania objawione przez obie Izby na pierwszym Sejmie Pruskim, i zapewniający peryodyczność Sejmu. — Z Kolonii i z innych miast Prus nadreńskich, przy silnym objawie ducha powstańczego części mieszkańców, przeciwko rządowi pruskiemu, zostały wysłane petycje do Berlina, z żądaniem: zupełnego zniesienia cenzury i formowania gwardyi narodowej. — Najważniejszą dziś kwestyą dla Prus, jest: rewolucyjne oderwanie się od tego państwa Ksiestwa Neuchatel.

W Badenickim, w Hessen-Cassel, w Bawaryi, w Wirtembergu, w Kr. Saskim, słowem, we wszystkich udzielnych Państwach Związku Niemieckiego, mieszkańcy domagali się u księżąt swych i królów rozszerzenia praw wolności politycznych, a przedewszystkiem zniesienia cenzury i formowania narodowej gwardyi.

Mieszkańcy Lipska w petycji swojej do króla oświadczyli: że gotowi są bronić niepodległości Niemiec przeciwko Francuzom, w razie jeśli ci Niemcom zagrażali, lecz gdyby wybierać przyszło sprzymierzenia między Francją a Rosyją, przekładają związek z Francją przeciw Rosyji; toż wyrażają mieszkańcy różnych miast w Bawaryi, — i taki jest duch całych Niemiec.

Włochy. — W Lombardyi rzeź nieustaje. Jeden dziennik Włoski *la Revista*, zapewnia, że pułki galicyjskie, które były powołane przeciwko Lombardczykom, złączyły się z mieszkańcami Medyolanu; toż i Węgrzy nie tają swęj przychylności dla Powstańców Włoskich. — Część z tych powstańców, która przeszła do Kr. Sardyńskiego, uformowała tu porządne wojsko, i wojna stanowcza między Włochami a Austryą dnia 28. Lutego miała wszelkie podobieństwo. Podług ostatnich wiadomości, umieszczanych przez *Morning Chronicle*, Metternich został oddalony od prezydencji Gabinetu, a następca jego, hr. Kotowrat, miał położyć za pierwsze prawidło: danie konstytucyi Lombardyi. Z wielu miast królestwa Sardyńskiego Jezuitci zostali wydalen. — Władza Muncypalna Rzymu postanowiła uwiecznić pamięć Piusa IX. założeniem jednego domu dobroczynności pod Jego nazwą. — *Gazeta rządowa Rzymska* oświadcza, że w pierwszych dniach wygotowana przez komisją konstytucyjną, będzie przedstawiona Ojcu Ś. do potwierdzenia. — Król Neapolitański wykonał przysięgę na konstytucyę; lecz gdy Sycylijczycy nie zgłosili się na żadne umowy co do połączenia ich Wyspy do kr. Neapolitańskiego właściwie, bardzo ludne miasto Sycylii, Messyna, było bombardowane przez wojsko królewskie.

Austrja. — Gazety urzędowe i półurzędowe Wiedeńskie przedstawiają dzisiejszą rewolucyę francuską, jako w niczem nieodmienną od tej, jaka miała miejsce 1792. Oto niektóre wyjątki z dziennika urzędowego Wiedeńskiego z 4. Marca: «kr w a w e wypadki Paryża, które obaliły rząd i przez bunt i gwałt ustanowiły panowanie trwogi i nieladu, wiernie przedstawione były naszym czytelnikom. Przedstawiwszy ogólnikami wielkie dzisiejsze zaburzenia we Francji, tak kończy gazeta Wiedeńska: «w takich okolicznościach, nie ma jak tylko jeden środek ratunku: mocne połączenie się rządzonych z rządzącymi, licząc na zwyczajne cnoty poddanych podległych berlu Austryi, monarcha austriacki może dziś nawet oczekiwać wypadków w spokojności, silny nadzieją w Opatrzność, ufnością w swoje ludy.» — Niektóre dzienniki mówią, że nie tylko Lombardczykom, ale i dla Czechów rząd dzisiejszy austriacki ma udzielić konstytucyę.

Rossia. — Dziennik Magdeburcki donosił, że 29. Lutego były zaburzenia w Petersburgu, i życie Cara było zagrożone; najpóźniejsze niektóre dzienniki potwierdzają tę wiadomość. — Z Warszawy do Petersburga jest urządzony telegraf, więc 29. Lutego mógł Gabinet Petersburski wiedzieć o ogłoszeniu republiki we Francji (24^o). — Podług umowy zawartej między Rosyją, Prussami a Austryą, ażeby to ostatnie państwo mogło obrócić wszystkie swe siły przeciwko Włochom, Moskwa miała 60 tysięcznym wojskiem zająć i pilnować Galicyę, a Prussy Czechy. — Wieść chodziła i niektóre dzienniki pisały, że sprawiający interessa Moskwy w Paryżu *Kissielew*, miał wydalić się do Petersburga.

Agentów dyplomatycznych Rzeczypospolitej Francuskiej.

Panie,

Wiadome ci są wypadki zaszłe w Paryżu, zwycięstwo Ludu, jego heroizm, jego umiarkowanie, jego uspokojenie się, porządek przywrócony przez współ udział wszystkich Obywateli, jak gdyby w tym bezkrólewiu władz widomych, sam rozsądek powszechny był Rządem Francji.

Revolucja francuska tym sposobem weszła w swój period stanowczy. Francja jest Rzeczpospolitą. — Rzeczpospolita francuska niema potrzeby być uznaną aby istniała. Jest ona z prawa naturalnego, jest ona z prawa Narodów. Jest ona wolą wielkiego Ludu, który tylko od siebie samego zależy. Jednakowoż, Rzeczpospolita francuska pragnąc wejść do rodziny Rządów ustanowionych, nie jako fenomen burzący porządek Europejski, lecz jako Państwo porządne, jest więc właściwym abyś Pan dał poznać, Rządowi przy którym jesteś umocowany, zasady i dążności które odład kierować będą polityką zewnętrzną Rządu francuskiego.

Ogłoszenie Rzeczypospolitej francuskiej nie jest aktem zaczepnym przeciw żadnej formie Rządu w świecie. Formy Rządów mają swoje różnice o tyle prawe jak różnice charakteru, położenie jeograficzne, rozwijanie się umysłowe, moralne i materialne u Ludów. Narody mają podobnie jak indywiduala wiek różny. — Zasady które je rządzą, mają swe przejścia stopniowe. Rządy Monarchiczne, Aristokratyczne, Konstytucyjne, Republikańskie, są wyrazem tych różnych stopni dojrzałości wykształcenia Ludów. Potrzebują więcej wolności w miarę jak się czują zdolnymi ją większą utrzymać, potrzebują więcej równości i demokracji w miarę jak mają większe uczucie sprawiedliwości i miłości dla Ludu. Jest to kwestya czasu. Lud wyprzedzając godzinę tej dojrzałości, ginie; jak równie hańbi się dozwalając jej przejść nie ujawszy jej. Monarchia i Rzeczpospolita w oczach prawdziwych ludzi Stanu, nie są wcale zasadami bezwzględnie które walczą z sobą na śmierć; są to wynikiłości które się różnią i które mogą żyć w obec siebie wzajem się rozumiejąc, wzajem się szanując.

Wojna więc nie jest zasadą Rzeczypospolitej francuskiej, jak stała się była konieczną i chlubną potrzebą w roku 1792. Pomiedzy 1792 a 1848 jest pół wieku. Wrócić po pół wieku do zasady 1792 r. albo do zasady podbojów Cesarstwa, niebyłoby to postępować z duchem czasu, ale wstecz się cofać. Rewolucya wczorajsza jest to krok naprzód, ale nie wstecz; świat i my, pragniemy iść do braterstwa i do pokoju.

Jeśli położenie Rzeczypospolitej francuskiej w 1792 r. usprawiedliwiało wojnę, różnice które zachodzą pomiedzy tą epoką historyi naszęj a epoką obecną, usprawiedliwiają pokój. Te różnice staraj się Pan sam zrozumieć i staraj się ją przelać w sferę w której się znajdujesz.

W 1792 r. Narod niebył jednym. — Dwa ludy istniały na jednej i tej samej ziemi. Okropna walka przedłużała się jeszcze między klasami wydziedziczonymi z przywilejów a klasami które tylko co zdobyły równość i wolność. Klasy wydziedziczone łączyły się z Tronem uwiezionym i z obcemi usiłującymi zaprzeczać Francji jej rewolucji i na nowo wprowadzać najazdem Monarchją, Aristokracją i Teokracją. Dziś niema klas odrębnych i nierównych. Wolność wszystkich wyzwoliła. Równość przed prawem wszystko porównała. Braterstwo którego zastosowanie ogłaszamy a którego dobrodziejstwa powinien urządzić Zjazd narodowy, wszystko łączy. Nie masz ani jednego obywatela we Francji, do jakiegokolwiekby opinii należał, któryby nie stanął przy zasadzie, *Ojczyzna przedewszystkiem*, i właśnie sama ta jedność ochrania Francją od wszelkich zamachów i obaw najazdu.

W 1792 nie cały Lud wszedł w prawo rządzenia sobą. Średnia tylko klasa chciała używać wolności i z niej korzystać. Tryumf w ówczas klasy średniej był egoistyczny, jak tryumf każdej oligarchji. Chciała ona zatrzymać dla siebie samęj prawa zdobyte przez wszystkich. Dla tego potrzebowała zrobić silną dywersją przeciw podniesieniu się Ludu, wysyłając go na pole bitew, aby mu przeszkodzić wejścia w jego wszechwładztwo. Ta dywersja była to wojna. Wojna była ideą *Monarchistów i Girondynów*; nie była ona ideą Demokratów więcej awansowanych, którzy chcieli, jak my dziś, szczerego, zupełnego i porządnego panowania Ludu, obejmując w tej nazwie wszystkie klasy, bez wyjątku i bez pierwszeństwa, z których składa się Narod.

W 1792 roku Lud był tylko narzędziem Rewolucji, lecz niebył jej przedmiotem. Dziś Rewolucya zrobiła się przez niego i dla niego. On sam jest Rewolucyą. Wstępując w nią, przynosi z sobą nowe swe potrzeby pracy, przemysłu, oświaty, rolnictwa, handlu, moralności, dobrego bytu, własności, taniego życia, żeglugi, nareszcie cywilizacji, które wszystkie są potrzebami pokoju. Lud i pokój, jest to jeden i ten sam wyraz.

W 1792, ideje Francji i Europy niebyły jeszcze gotowe pojąć i przyjąć wielką harmoniją między sobą narodów, na korzyść rodu ludzkiego. Myśl kończącego się wieku była tylko w głowach kilku filozofów. Filozofia dziś jest upowszechnioną. Piędziesiąt lat wolności myśli, mówienia, pisania i trybuny, były apostołstwem do ukształcenia rozsądku Europejskiego. Rozsądek wszędy rzucający promienie, przez granice ludów, zrodził pomiedzy umysłami tę narodowość duchową, która będzie dokonaniem rewolucji francuskiej i konstytucyą braterstwa między narodami globu ziemskiego.

Nakoniec w 1792, wolność była nowością, równość skandalem, Rzeczpospolita problematem, Prawa ludów ledwie odkryte przez Fenelona, Monteskiusza, Rousseau były do tyła zapomniane, zagrzebane, poniewierane przez stare tradycje feodalne, dynastyczne, kapłańskie, że wdanie się najprawniej ludu w jego własne sprawy uważane było przez ludzi stanu starsz szkoły, jako największa potworność. — Demokracja przestraszała na raz, trony i podstawy społeczeństwa. Dziś trony i ludy przywykły do słowa, do formy, do ruchów porządných wolności przyjętej już w różnych miarach, prawie we wszystkich państwach nawet monarchicznych. Przywykła ona do Rzeczypospolitej, która jest formą zupełną w narodach dojrzałych. — Poznają oni że jest w niej wolność zachowawcza i poznają że w Rzeczypospolitej netylko może być porządek lepszy, ale nawet więcej porządku w tym

Rządzie przez wszystkich dla wszystkich, niżli w Rządzie przez niektórych dla niektórych.

Lecz pomijając te względy bezinteresowne, sam interes ustalenia i trwałości Rzeczypospolitej, natchnie ludzom stanu we Francji myśl pokoju. To nie Ojczyzna narażona jest na wielkie niebezpieczeństwo w wojnie; ale wolność. Wojna jest prawie zawsze dyktatorem. Żołnierze zapominają zasad dla ludzi. Trony są ponętą dla ludzi ambicji. Sława oślepia patriotyzm. Urok imienia zwycięskiego osłania zamach przeciw Wszechwładztwu narodu. Rzeczypospolita Francuska bez wątpienia pragnie sławy, lecz pragnie jej dla siebie samej, a nie dla Cezara lub Napoleona!

Jeknąż Pan w tym się nieomył; ideje które Rząd tymczasowy porucza Panu przedstawić mocarstwom, jako zaręczenie spokojności europejskiej niemają za przedmiot, przebaczenie dla Rzeczypospolitej, że miała śmiałość narodzić się, a tym mniej prosić pokornie o miejsce w Europie dla wielkiego prawa i dla wielkiego ludu; mają one szlachetniejszy cel: dać wprzód do namysłu panującym i Ludom, niedozwolić im omylić się mimowolnie nad charakterem naszej Rewolucji; wystawić wprzód ją w prawdziwym świetle i w prawdziwej fizjonomji wypadek, dać wreszcie rekojmiję ludzkości, zanim szukalibyśmy pewności dla naszej godności i naszych praw, gdyby takowe miały być zapoznane lub zaprzeczone.

Rzeczypospolita Francuska niewypowie więc wojny nikomu. Niepotrzebuje ona oświadczać że ją przyjmie, jeśli będą podane warunki wojny ludowi Francuskiemu. Myśl ludzi którzy rządzą w tym momencie Francją, jest oto taka: Szczęśliwa Francja, jeśli jej wypowiedzą wojnę i jeśli ją zmuszą tym sposobem, pomimo jej umiarkowania, wzrość w potęgę i sławę.—Straszna zaś odpowiedzialność ciężać będzie na Francji, jeśli Rzeczypospolita pierwsza wyda wojnę, niebędąc zaczepioną! W pierwszym razie, geniusz jej militarny, niecierpliwość czynu, jej siła nagromadzona przez tyle lat pokoju, uczyni ją niezwyciężoną w domu, straszną może po za jej granicami. W drugim razie, obróciłaby przeciw sobie wszystkie pamiętki swych najazdów, które odejmują przychylność narodowości i skompromitowałyby swe pierwsze i powszechne sprzymierze: to jest, duch ludów i geniusz cywilizacji.

Podług tych to zasad, które są zasadami całej Francji z zimną krwią rzeczy biorąc, zasad które może ona bez obawy i bez pogroźek przedstawiać swym przyjacielom i nieprzyjaciolom, zechce Pan przejąć się oświadczeniami następującymi:

Traktaty 1815 roku nie istnieją już wcale jako prawo w oczach Rzeczypospolitej Francuskiej; jednakże ograniczenia terytorialne temi traktatami są *factum*, które ona przyjmuje jako podstawę i jako punkt wyjścia w swoich stosunkach z innymi narodami.

Lecz jeśli traktaty 1815 roku nie istnieją jak tylko fakt do zmodyfikowania za wspólną ugodą, i jeśli Rzeczypospolita oświadcza uroczystie że ona ma sobie za prawo i za misją dojsć porządnie i spokojnie do tych modyfikacji, to zdrowy rozsądek, umiarkowanie, sumienie i roztropność Rzeczypospolitej istnieją, i są dla Europy lepszą i zaszczytniejszą rekojmiją, niżli litery tych traktatów, tak często przez nią gwałconych lub modyfikowanych.

Staraj się Pan, aby zrozumiano i przyjęto z dobrą wiarą tę emancypację Rzeczypospolitej Francuskiej od traktatów 1815 roku, i staraj się wykazać że to wyzwolenie nie ma w sobie nic, coby się nie zgadzało ze spokojnością Europy.

Tak, oświadczamy uroczystie: Jeśli zdawać się nam będzie iż godzina odbudowania niektórych narodowości gnębionych w Europie, lub gdzie indziej, wybiła już w wyrokach Opatrzności; jeśli by Szwajcaryja, nasz wierny sprzymierzeniec od Franciszka I, była niewolona i zagrożona w swym ruchu wzrostu, który się u niej odbywa aby dołączyć jedną siłę więcej do wężla Rządów demokratycznych; jeśli by Państwa niepodległe Włoch zostały najechane, jeśli by im stawiono granice i trudności w ich przeobrażeniach się wewnętrznych, jeśli by im zaprzeczano z bronią w rękę prawo sprzymierzenia się pomiędzy sobą dla ustalenia jednej ojczyzny Włoskiej, to Rzeczypospolita Francuska uważałaby się w prawie uzbrojenia się, dla protegowania tych słusznych ruchów wzrostu i narodowości Ludów.

Rzeczypospolita Francuska, jak Pan widzisz, przebyła zaraz pierwszym krokiem, proskrypcje i dyktatury. Ma stałe postanowienie nigdy nie gwałcić wolności wewnątrz, ma oraz stałe postanowienie nigdy nie gwałcić swojej zasady Demokratycznej na zewnątrz; nie pozwoli ona nikomu włożyć ręki pomiędzy promienie spokojnej jej wolności, a wzrok ludów. Ogłasza się ona sprzymierzeńcem duchowym wszystkich praw, każdego postępu, każdego rozwijania się instytucji narodów, które chcą żyć tą samą jak ona zasadą. Nie będzie prowadziła propagandę tajemną i podpalającą u swych sąsiadów. Rozumie bowiem ona, że nie masz wolności trwałych, tylko te, które rodzą się same z siebie i na własnym swym gruncie. Lecz blaskiem swych idei, widokiem porządku i pokoju, które ma dać światu nadzieję, wywierać będzie propagandę jedyną i uczciwą, propagandę szczerą i współczucia. To nie jest wcale wojna, jest to natura rzeczy. Nie jest to wcale zaburzenie Europy, jest to życie. Nie jest to wcale podpalenie świat, jest to świecić ze swego punktu na horyzoncie ludów, aby im przodkować i zarazem ich prowadzić.

Pragniemy dla ludzkości, aby pokój był zachowany. Mamy nawet nadzieję. Jedna tylko kwestya wojny była położona jest temu rok, pomiędzy Francją a Anglią. Te kwestye wojny to nie Francja Republikańska położyła, lecz Dynastia. Dynastia zabrała z sobą niebezpieczeństwo wojny, które była wzbudziła w Europie przez ambicyja zupełnie osobista związków rodzinnych w Hiszpanii. Tak więc polityka domowa Dynastji upadła, która ciążyła od siedemnastu lat na naszej godności narodowej, ciążyła oraz przez swe pretensje do jednej więcej korony w Madrycie, i na naszych sprzymierzeniach liberalnych i na pokoju. Rzeczypospolita niema wcale ambicji, Rzeczypospolita niema nepotyzmu. Nieoddziedziczyła ona pretensji rodzinnych. Niech Hiszpania rządzi się sama u siebie; niech będzie wolną i niepodległą. Francja dla utrzymania tego sprzymierza naturalnego, liczy więcej na zgodność zasad, niżli na sukcesie domu Burbonów.

Taki jest, duch widzeń Rzeczypospolitej. Taki będzie niezmienny cha-

rakter polityki szczerzej, silniej i umiarkowanej którą będzie Pan reprezentował.

Rzeczypospolita wyrzekła rodząc się wśród gorącości walki niewywołanej przez Lud, trzy słowa które podniosły jej duszę, i które sprowadzą na jej kolebkę błogosławieństwo Boga i ludzi: *Wolność, Równość, Braterstwo*. Dała ona nazajutrz, przez obalenie kary śmierci w rzeczach politycznych, prawdziwe tłumaczenie wewnątrz u siebie tych trzech słów; daj Pan także prawdziwe ich tłumaczenie i na zewnątrz.

Sens tych trzech słów zastosowany do naszych stosunków zewnętrznych, jest oto taki: wyzwolenie Francji z więzów które ciążyły na jej zasadach i na jej godności; zajęcie stopnia który powinna zajmować na równi z wielkimi mocarstwami Europejskimi; nakoniec, oświadczenie sprzymierza i przyjaźni dla wszystkich Ludów. Jeśli Francja ze swjej strony ma uczucie sumienne misji liberalnej i cywilizacyjnej wieku, to ani jedno z tych słów, nieznaczy *wojna*. Jeśli Europa jest roztropną i sprawiedliwą, to każde z tych słów znaczy *pokój*.

Przyjm Pan zapewnienie mojego wysokiego poważania.

LAMARTINE.

Członek Rządu tymczasowego Rzeczypospolitej i Minister Spraw zagranicznych.

UMOWA PEREJASŁAWSKA.

(Ciąg dalszy.)

Wielu z naszych ziomków, Warszawianie i Poznańczanie szczególnie, bardzo się mylą w swoich sądach o Małej-Rusi; inni myślą, że Małoruś jest takąż Polską, jak np. Podole, Wołyń, to jest, że tam przemaga szlachecki żywioł Polski; inni, że Małoruś jest zupełnie zmoskwiconą. A i jedni i drudzy myślą się: bo w trzech Guberniach uważanych przez nas za Małoruś polityczną, (Czernichowska, Pułtawska, Charkowska) zaledwo tysiąc, a najwięcej dwa tysiące znajdzie się tam osób osiedlonych, mówiących po polsku. Dwieście blisko lat oddzielenia się od Polski tych gubernji sprawiły, że przyrodni nawet Polacy którzy złączyli się z Kozakami, przyjęli język Małoruski, a nawet religija wschodniego obrządku. Lecz i niezmoskwicili się wcale Małorusini. Gdy oni odpychani byli od Polaków aż do lat ostatnich, pamięcią prześladowań religijnych, niemniej też odrywali się i od Moskwy; oddzieleni od Polaków przez zasady religijne, byli z nimi w jedności dziejowego wychowania, w jedności uczuć i skłonności; z Moskwą nic nie łączyło Kozaków, jak tylko chęć zachowania swych obrządków; a dzieje nas uczą, że jedność wyznań religijnych nie jest wcale dostateczną do uformowania jedności politycznej, dwóch narodów różnych swą historyczną przeszłością. A jakież podobieństwo między wychowaniem historycznym Kozaków, lubiących wolność aż do swawoli, a takimże wychowaniem Moskali, kochających się w niewoli, aż do zdziczenia. Kiedy w XVI wieku posłowie nasi, z którymi była i starszyzna Kozacka, wyrzucali w Moskwie Bojarom, że ci pogardzili najszlachetniejszym darem Boga, wolnością, a zdziczeli przez niewolę: odrzekł na to jeden z Bojarów: « Wam wasza wolność dobra, a nam nasza niewola (*Miechow.*). » Kiedy my około 1506 r. witaliśmy naczelników Kozackich jak równych nam braci, i nasi dumni Ojcowie dawali im obok siebie miejsce w Senacie; to w tychże czasach, Carowie Moskiewscy prześladowali Kozaków, robili na nich polowania, oblawy, jak na dzików, (patrz Karamzyn Histor. T. VII). Owo to oddzielenie się od Polski w ciągu lat 200 i wieczna nieprzyjaźń ku Moskalom, wyrobiły charakter udzielnosci politycznej Małejrusi. — Nam Polakom, przy zaczęciu nowego naszego politycznego życia, potrzeba okazać się jak jesteśmy w gruncie serc naszych, szczeremi i prawemi. Kraj nasz obszerny i bogaty, i bez kilku milionów ludzi, będzie wielkim i świetnym. Jeżeli Małorusini po dwustuletnim oddzieleniu się od nas zachowali tyle rodowej potęgi, że mogą utworzyć osobne Państwo, wybiwszy się z pod Moskwy; my pierwsi podtrzymamy i zapewnimy ich udzielnosc. Siedemdziesięcioletnie ojców naszych z tym szlachetnym Narodem walki, walki które nas przyprawiły o zgubę, aż nadto nauczyć powinny tych którzyby inaczej jak my myśleli, że i ci Ojcowie nasi woleliby mieć Kozaków za Naród udzielną, złączyli tylko z nami wspólnemi potrzeby. Za takich sąsiadów naszych chcemy mieć Kozaków, a w tej myśli z prawdziwą rokoszą rozmyślamy nad ich walkami dzisiejszemi z Moskwą; bo w tych to walkach widzimy związki przyszłej szczerzej przyjaźni obu Narodów. — Czyny wymowniej udowodnią nasze wnioski.

Roku 1840, w następstwie rozmaitych gwałtów dokonanych przez Cara przeciwko narodowości polskiej w Cesarstwie, ogłoszony został ukaz znoszący użycie praw Statutu Litewskiego i Konstytucji, a wprowadzający Zakony Moskiewskie; bo do 1840 r. sprawy tylko kryminalne odbywały się podług sposobu moskiewskiego, to jest, tajemniczo. Zniesienie owo tak starych praw, praw które stały się już drugą naturą Polaków tamtych krain, był bolesny; ale przed wspomnieniem

straty udzielnosci politycznej całego kraju, przyjęty był i ten cios jak i wszystkie inne gwałty, już obojętniej, i owszem: cios ten był potrzebny dla odżywienia pamięci o potrzebie poświęcenia za niepodległość całego Państwa, bo ze Statutem Litewskim i Konstytucjami znikły te mrzonki o Polsce, które wielu leniwych zadowalniały. Ukaz wzmiankował tylko siedm dziesiętnych Gubernji: Wileńska, Grodzieńska, Mińska, Kowieńska (uformowana z okręgu Oblasti Białostockiej), Podolska, Wołyńska, Kijowska; gdyż gubernije Białoruskie, Mohilowska i Witepska, jeszcze 1829 r., to jest, przed rewolucją naszą, *prosiły Cara o darowanie onym praw Wielko-Rossyjskich w zamian za prawa Polskie*, co w ówczas jeszcze, 1829 r. uskuteczniło. Gdyśmy my, mieszkańcy owych siedmiu Gubernji łajaliśmy mniejszość braci naszych, tych, co ubolewali za Statutem Litewskim, przypominając o większych naszych stratach, a tak wzajemnie się ćwiczyli w rozumnej cierpliwości, dowiadujemy się, że Małorusini, o których wcale wzmianki w Ukazie nie było, aby zaniechali użycia praw polskich; że ci Małorusini o których myśleliśmy, że tam i ślady polskości musiały zaginać w ciągu dwuchsetnego dobrowolnego złączenia się ich z Moskwą, — że oni publicznie na swych zgromadzeniach, w miastach gubernskich, oświadczyli: iż chcą bronić praw swoich, zapewnionych umową Perejaśławską, że po tylu kłeskach jakie narodowość ich poniosła, niepozwoła aby im użycie praw Statutu Litewskiego było zabronione. «Car podbił Polaków, mówili Małorusini, prawo wojny nadaje mu moc znieść w ich kaaju prawa ich sądownicze; lecz my Kozacy, jako Naród udzielny, złączyliśmy się z Moskwą, a umowa Perajaśławska świadczy, że jeżeli mieliśmy do spełnienia obowiązku względem Carów, oni niemniej są winni spełnić względem nas swoje. Żaden urzędnik Państwa moskiewskiego nie ma prawa mięszać się do wewnętrznych urzędzeń Kozaków... rzekł 3ci § umowy Perejaśławskiej r. 1654.» Tak odezwali się Kozacy Małoruscy, na wiadomość o zniesieniu praw Statutu Litewskiego w siedmiu Guberniach wzmiankowanych, 1840 r. — Dla czego Ukaz carski nie zniósł na Małejrusi praw Statutu Lit. jak te prawa zniósł w krajach właściwie polskich? Pytanie bardzo ważne. Dla lepszego zrozumienia tej sprawy jak było 1840 r., przypomnijmy sobie czas od 1832 do 1837 r., o czém mówiliśmy w przeszłym numerze, a to nam ułatwi odgadnięcie tego bardzo ważnego pytania. Tak jest; owemu potężnemu samodzierzcy zabrakło odwagi i siły. Że nie powiększamy rzeczy, okażą następne dowody:

W ukazie 1840 r. stoi: «*Udowodnioném zostało, że mieszkańcy Gubernij zachodnich Państwa naszego, mianowicie: Wileńskiej, Grodzieńskiej etc... są jednego szczeplu, s którego pochodzą i mieszkańcy Gubernij Wielkorossyjskich, że czasowe mieszczęcia Ojczyzny naszej były powodem panowania w tych 7 Guberniach Polaków, i że ci, podczas swego panowania, wprowadzili tu obce żywiołowi narodowemu prawa, zwane Statut Litewski i Konstytucye. Dziś, gdy Opatrzność wróciła jedność Państwu naszemu, uważamy za powinność znieść w tych Guberniach Państwa naszego owe obce prawa, zwane Statut Litewski i Konstytucye, a zamiennie je narodowemi Rossyjskiemi prawami podług Swoda Zakonów,» i t. d.*

Słuchajmy teraz ukazu 1842 r. 15 (27) Kwietnia. «*Udowodnioném zostało, że Prawo zwane Statut Litewski jest od czasów bardzo dawnych w użyciu u Małorusinów; My uważając, że prawo zostało mocno wkorzone w zwyczaje tego Narodu, i przychylając się do życzeń onego: potwierdzamy Narodowi Małoruskiemu Gubernij Czernichowskiej i Pułtawskiej wolność używania w sądownictwie praw Statutu Litewskiego, mianowicie artykułów...» za nas i za następców naszych...»*

Ten ukaz nastęrcza dwa główne pytania: jakich to wyjątkowych artykułów z Statutu Litewskiego Car pozwolił używać Małorusinom, a ważniejsze; dla czego tylko Gubernie Czernichowska i Pułtawska są w tym względzie uprzywilejowane; a Charkowska, której miasto Charków jest stolicą Małorusi i Ekaterynosławska, którą policzyliśmy także do politycznej Małejrusi, są wyłączone.

Na te pytania zaraz odpowiemy; ale zróbmy naprzód tę główną uwagę, która się sama nastęrcza, że musiała odbyć się wielka walka między Małorusinami a Carem między 1840 a 42 rokiem; między czasem zniesienia praw Polskich w siedmiu powyższych Guberniach, a potwierdzenia tychże samych praw Małorusinom; bo przypomnijmy sobie że pierwszy Car Mikołaj nie chciał potwierdzić praw Małorusinom przy koronacyi, dla tych samych powodów, dla których odwlekał zaprzysiężenie Konstytncyi Warszawskiemu Królestwu; Car wiedział, że nie dotrzyma przysięgi, lecz oto po 17 latach odmowy, tenże sam Car potwierdza przywileje Małorusinom, i za siebie i za następców swoich. Silne być musiało ze strony Małorusinów parcie, gdy Car publicznie musiał oświadczyć że kłamał 1840 r. mówiąc o jedności mieszkańców Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy z Moskalami, oświadczać przeciwko temu twierdzeniu, 1842 że Małorusini dopominają się o przyznanie im udzielnosci, i że im Car przyznał, oświadczać, że prawa Statutu Litewskiego są ich prawem narodowem, a pamiętamy że w ukazie 1840 Car nazwał owe prawa obce dla Litwy i Ukrainy. Miejsce nam nie pozwoła w tym artykule dziennika umieścić rzeczy bardzo ciekawe, cha-

rakteru tej walki; zapisujemy tu tylko następstwa, jak okazaliśmy bardzo ważne; te cząstkę pisma naszego kończymy odpowiedzią na dwa pytania, które nastęrcza ukaz 1842 r. 15 Kwietnia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

OSTRZEŻENIE.

Spostrzegłszy na liście Rodaków wotujących w kwestyi Komitetu Emigracyjnego, na posiedzeniu dnia 5 Marca 1848 w Paryżu, moje nazwisko, bez imienia, oświadczam: że ja w tych wotach udziału nie miałem.

Paryż, dnia 8 Marca 1848 r.

Pułkownik FELIX BREANŃSKI.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOSCI.

— *Gazeta powszechna Pruska* (urzędowa) donosi, że Sejm Węgierski domaga się u Dworu Wiedeńskiego: nominacyi ministerstwa odpowiedzialnego, złożonego z samych Węgrów, zaspokojenia wszystkich dotychczasowych zażaleń, i zmiany konstytucyi przez pośrednictwo sejmu. Główny charakter tych i innych żądań: zupełne oddzielenie się królestwa Węgierskiego od Austrii. — Podług tegoż dziennika, 20tu znakomitszych Posłów Sejmu Czeskiego, z powodu zawieszenia Sejmu, podali petycją do najwyższego Komitetu: aby Sejm najprędzej był zwołany dla uformowania konstytucyi.

— Oto jak Niemcy w trudnych dziś dla nich okolicznościach robią awanse do Polaków.

Gazeta Augsburska z d. 6 Marca.

«Zmiana stosunków polityki Niemiec do Polski jest do życzenia—trudno przeprowadzić ją zapewne bez osłabienia Niemiec. Gdybyśmy silną centralną władzę posiadali, najrostronniej byłoby, choć późno, sprawiedliwość wymierzyć Sarmatom—i zaraz w początku wojny oznaczyć jako cel to, co później przy pokoju jako wypadek jego nastąpi.

A dalej: «Zaczynając wojnę powiedzielibyśmy: Niemcy nie chcą dłużej zatrzymać w poddaństwie ludów, które nie są z nimi jednego rodu i dobrowolnie przy nich pozostać nie chcą. — Polska Austriacka i Pruska przestają być prowincjami niemieckimi, tam gdzie ludność Niemiecka nie jest przeważającą. Granice wyswobodzonej Polski oznaczamy tylko w ogóle — później przy pokoju wspólnie z Polakami w szczegółach.»

Tym sposobem rozciąćbyśmy potrafili węzły łączące Francją z Polską, polskie siły zatrudnilibyśmy wojną z Rosją, a Niemcom przydalibyśmy sił w walce, w której idzie o ich byt, o śmierć lub życie. Zdziałalibyśmy to co Francuzi dokażą, jeśli my zaniedbamy, Rosją przerzucilibyśmy do Azji, i plany wielkiego Słowian Państwa, rozwiąłyby się w zarodzie. «Rozbierając dalej różne wypadki wojny Europejskiej, Augsburska Gazeta przyznaje, «że przymierze Rosyi z Niemcami, jako antynarodowe, nie wywołałoby sił niemieckiego ducha — że nienawiść do Caratu nadzwyczaj wzrosła od lat 18, a nawet w razie zwycięstwa Rosyi, pretensye jej do prowincyi wielu, jeszczeby więcej nabrały wagi.

W wojnie nastąpić mającej, Francya będzie zwyciężona lub zwycięska — Niemcy w pierwszym nawet wypadku wyjdą z niej jak poraniony Lew — i nie będą w stanie przeszkodzić rózzerwaniu się Rosyi — a granice, któreby jej zaborom położyła Anglia nie byłyby dla nas dostateczne — i w Rosyi mielibyśmy nowego Pana, bo Panem naszym jest ten, którego szkodliwym planom przeszkodzić nie możemy.

W przypadku jednak zwycięstwa Francyi, podzieli ona z Rosją panowanie nad światem, a pierwszą ich ofiarą byłyby Niemcy — i stalibyśmy się Polakami 19 wieku.»

Wydawca: JANUSZ WORONICZ.